Nr. 81. Lwów, sobota 3 kwietnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie mies. . . . 20 Mk.
Z dostawą do domu . . 23 Mk.
Na prowincyi mies. . . . 23 Mk.
W innych państwach . . 26 Mk.
Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy bezpłatnie
Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Rząd polski radzi nad notą rosyjską.

Patryotyczny wrzask.

Z okazyi proklamowania przez Związek kolejarzy, ostatniego strejku, który na skutek daleko idących ustępstw rządu, tenże sam związek strejk ukończył, w całej prasie burżuazyjnej powstał niebywały wrzask.

Począwszy od najbardziej radykalnych, skończywszy na organach polskich Puryszkiewiczów, Dymowskich, wszystkie pisma rzuciły się z zajadłością na klasę robotniczą polską.

Z naszej strony nie liczyliśmy nigdy, jużto na życzliwość prasy burżuazyjnej, bynajmniej zaś na bezstronność i objektywną ocenę, już to na jej rozum, a już najmniej na patryotyzm.

Wskazywaliśmy zawsze klasie robotniczej, na egoizm burżuazyi, na jej zaściankowość i niedorozwój.

Bez żadnej zasługi ze swej strony, znalazłszy się w wolnem państwie usiłuje urządzić się bez względu na interes samego państwa.

Przy pomocy prasy, jej wrzaskiem, usiłuje zakryć oczywistą prawdę i wywołać wrażenie swej siły. W wielu wypadkach to się udawało, ogół pozwolił wielokrotnie wmówić sobie, że interes burżuazyi, a częstokroć nawet jej drobnej części jest interesem państwa, interesem narodu.

Rzeczywistość jednak obskubuje strzęp po strzępie z łachmanów, okrywających istotę rzeczy, a prawda występuje coraz więcej w swej brutalnej nagości.

Od roku przeszło rządzimy się sami, zdajemy sobie sprawę ze wszystkich trudności w jakich znalazło się młode państwo i rozumiemy wszystkie następstwa tego faktu. Ale zrozumieć musimy, że te następstwa inaczej odbić się musiały, na masach wydziedziczonych, na masach pracujących, inaczej na burżuazyi.

Gdy pierwsze pozbawione warstatu pracy, pędzone wichrem wojny, krwawiąc, niosły jej cały ciężar na swych barkach, to burżuazya w tym czasie, posiadający, gromadzili kapitał, powiększając równocześnie swe szeregi, gromadą łotrów, żerujących przy pomocy paska na organizmie wydziedziczonych, pracującej rzeszy.

Masy znosiły cierpliwie i ofiarnie całą niedolę, rozumiejąc wszystkie trudności okresu nowej budowy, ale coraz jaśniej widzą, że do ofiary one tylko mają prawo — burżuazya z prawa tego korzystać nie chce.

Masa widzi, że nie ukarano śmiercią dotąd ani jednego bandyty paskarza, masa widzi, że skarb polski, nie sięgnął po majątki zbogaconych na wojnie.

Masa widzi kliki rządzące rozbijające państwo na dzielnice faworyzujące jedne przeciw drugim, masa widzi rozgardyasz, nieudolność i brak wszelkiej twórczości.

Gdzież więc jest ten patryotyzm burżuazyi w imię którego śmie ona przemawiać do mas żyjących w trudzie i trosce już nie o byt w szerszem znaczeniu tego słowa, ale o życie samo!

I cóż dziwnego, że w tak chorym organizmie przychodzi i przychodzić musi do wstrząśnień, do buntów, jeżeli organizm chory chce się leczyć brutalnością wobec chorego?

To ogólny obraz położenia. Rząd i Sejm ze swoją większością nie odpowiadającą ukształtowanym siłom, w społeczeństwie samem usiłuje pójść drogą najprostszą w rozwiązaniu problemów, drogą prawa i idącą przed nim siłą.

Prawo wyjątkowe oto metoda rządzenia, nawet wtedy, kiedy ono zawodzi, kiedy jest niewykonalne. W ostatnim epizodzie, wobec strejku kolejarzy z powodu ustawy poddającej ich sądom wojennym widzimy to namacalnie.

Prasa wrzeszczy o tryumfie rządu, przemilczając że prezydent ministrów wraz z ministrem kolei pędzili autami do Sejmu, by zapobiedz trzeciemu czytaniu ustawy. Przybyli za późno i ustawę uchwalono.

Prasa przemilcza następnie zobowiązania ministra, że rozporządzenia wykonawcze wydane będą w porozumieniu z organizacyą kolejarzy.

Prasa przemilcza że prezydent ministrów zobowiązał się poprzeć, a więc wpływać na większość za głosowaniem za nowelą do ustawy, którą wniosą stronnictwa sprzeciwiające się ustawie.

Natomiast rozpisuje się prasa o nieudałym strejku, i cytuje odezwy organizacyi łamistrejkowych, które miały tyle wpływu na przebieg strejku ile szczekanie psa na księżyc.

Rząd, który zdawał sobie dobrze sprawę z położenia ustąpić musiał, tak jak ustąpił, gdy próbował zmilitaryzowania elektrowni w Warszawie. I tak będzie musiał postąpić każdy rząd, bo klasa pracująca zbyt jest poważnym czynnikiem, aby przeciw jej zasadniczym interesom rządzić można. Ale wobec tego pytamy — poco igrać z ogniem, poco prowokować?

—o—

Obrady nad odpowiedzią Cziczerina.

Skład delegacyi pokojowej.

WARSZAWA. 1 kwietnia. (Tel. wł.) Już drugi dzień trwają narady nad notą, którą rząd polski ma wystosować w odpowiedzi na ostatnią notę Cziczerina. Uczestniczy w nich prez. min. Skulski, min. wojny Leśniewski, wicemin. Sosnkowski i podsekretarz stanu Dąbski.

O ile się ukończą, rezultat ich będzie podany do wiadomości jeszcze dzisiaj. Według projektowanego planu rokowania z Rosyą miałyby się odbywać w pewnej odległości od Borysowa, w pociągu kolejowym.

Jako delegaci są wymieniani: minister spraw zagr. Patek, poseł polski w Berlinie Szebeko, prezes polskiej komisyi wojskowej w Piotrogrodzie, Raczkiewicz i wiceminister Sosnkowski, ze sfer parlamentarnych: St. Grabski, Moraczewski, Rataj, a także jeden przedstawiciel Zjednoczenia ludowo-narodowego, w każdym jednak razie ani Dubanowicz, ani Kamieniecki.

—o—

Ucieczka króla duńskiego.

Dania na drodze do republiki.

BERLIN. 31 marca. (W. B. K.) „Vorwärts" donosi z Kopenhagi: Wskutek nadzwyczaj naprężonej sytuacyi, jaka w stolicy panuje,

król Konstantyn uciekł wczoraj z rodziną

do jakiegoś małego miasta prowincyonalnego.

Dopiero pod naciskiem reakcyjnych partyi został zmuszony powrócić do stolicy. Zamek królewski i główne ulice Kopenhagi obsadziły silnie wojska. Do tego czasu nie przyszło jednak do ekscesów.

Parlament znajduje się właśnie na świętach wielkanocnych, przeto nie mógł on do tego czasu zająć odpowiedniego wobec tych zajść stanowiska.

Powszechnie mówią, że

ucieczka króla spowoduje pozbawienie go tronu

Jakkolwiek liczą się z jego abdykacyą, wszystkie wiadomości o krwawej rewolucyi nie potwierdzają się.

Formalne proklamowanie republiki ma nastąpić lada dzień.

Strejk generalny.

WIEDEŃ. Pat. Radyo. Z Kopenhagi donoszą, że

wybuchł tam strejk generalny.

Między politycznymi i zawodowymi zastępstwami robotników a królem odbywają się obecnie układy. Pokojowe załatwienie zatargu nie jest wykluczone.

—o—

Co było powodem konfliktu?

LYON. Pat Radyo. Dzienniki, omawiając przesilenie w Danii piszą: Król oświadczył Zahlemu, że polityka jego odnośnie do Szlezwigu nie zgadza się z opinią kraju i że reforma wyborcza zaproponowana przez Zahlego nie uzyska aprobaty narodu, wskutek czego król zażądał dymisyi ministra.

—o—

Zjazd demokracyi w Warszawie.

W niedzielę i poniedziałek odbył się w Warszawie zjazd polskiej inteligencyi demokratycznej, która rozbita na wiele obozów, została niemal zupełnie wyeliminowana z życia politycznego. Dzięki temu stworzono pozory, jakoby narodowa demokracya była tym politycznym wykładnikiem polskiej inteligencyi, co przecież nie odpowiada rzeczywistym stosunkom.

Około wspólnego programu działania skupić różnorodne żywioły demokratyczne, oto cel obecnego zjazdu. Dlatego na sali obrad zjazdu, jak pisze „Robotnik", widać było członków stronnictwa Niezawisłości Narodowej, leaderów Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych, działaczy demokratycznych na emigracyi w Moskwie i Petersburgu, radykałów małopolskich, byłych socyalistów i byłych endeków, byłych aktywistów i znacznie mniej byłych pasywistów, ministrów Rady Regencyjnej itd. td. Łączy wszystkich tych ludzi wspólna niechęć do Narodowej Demokracyi, dążenie do wytworzenia silnej lewicowej mieszczańskiej grupy dla zwalczania hegemonji endeckiej w mieszczaństwie i inteligencyi polskiej, różny podział na orjentacje zaborowe, drobne grupki po wszystkich zaborach, na kresach i emigracji. Zjazd ma za zadanie zgładzić różnice i zbudować na podstawie wspólnych dążeń i celów, jedno na całą Rzeczpospolitą stronnictwo demokracji polskiej.

Po krótkiem wstępnem przemówieniu p. Medarda Downarowicza Zjazd wybrał na przewodniczącego p. Artura Śliwińskiego, wiceprezydenta m. Warszawy. Do stołu prezydyalnego zaproszono pp. dr. Daszyńską-Golińską, pos. Hip. Śliwińskiego ze Lwowa, prez. Michalskiego z Kalisza, Jerzego Hulewicza z Poznania, Filipowicza z Białegostoku, dr. Rafała Radziwiłłowicza i in.

Po uchwaleniu protestu przeciwko gwałtom czeskim na Śląsku Cieszyńskim i złożeniu hołdu dla Naczelnika Państwa, zabrał głos p. Jan Kucharzewski, by mówić o roli dziejowej Polski.

O polityce wewnętrznej mówił p. Szpotański. Z wielu wniosków przezeń zjazdowi przedstawionych, zasługują na uwagę te które w ostrej formie krytykowały obecny stan rzeczy w Polsce, Sejm i Rząd, niezdolne do wyprowadzenia państwa z ciężkiego położenia w jakiem się znajduje. Rezolucje jednogłośnie uchwalone wzywają Sejm do uchwalenia konstytucyi i rozpisania nowych wyborów.

P. Medard Downarowicz, referent komisji zagranicznej, podkreślił zasadnicze stanowisko demokracyi polskiej w polityce zagranicznej, polegające na utworzeniu na Wschodzie Europy związku federalistycznego państw, powstałych na gruzach Rosyi. Dyskusye wywołał wniosek w sprawie Litwy i Białorusi. Większość komisyi stanęła na stanowisku kantonalnego ustroju trzech krajów: Litwy etnograficznej, Litwy polskiej i Białej Rusi, złączonych unią federalistyczną z Polską. W razie ježeliby Litwini na tę koncepcję nie zgodzili się, nic nie powinno stać na przeszkodzie do włączenia Litwy polskiej zgodnie z wolą jej ludności do Rzeczypospolitej.

Referent mniejszości, gen. Babiański, uważał, że Litwa etnograficzna i Litwa polska winny stanowić nierozerwalną całość i wzajemny stosunek tych krajów winni ustalić przedstawiciele ludności tam zamieszkałej. Większość Zjazdu stanęła na stanowisku większości komisji.

P. Daszyńska - Golińska przedstawiła dość mętny i nieokreślony program gospodarczo-społeczny.

Po przyjęciu wniosków prof. Kalinowskiego w sprawie oświatowej, przystąpiono do dyskusyi w sprawie konstytucji Rzeczypospolitej polskiej, zainicjowanej przez referenta, mec. Paschalskiego. P. Paschalski domagał się ustalenia zasady jednoizbowości z dodatkiem tymczasowym w postaci „Straży Praw", proponowanej przez rządowy projekt konstytucyi. Głosowanie nie dało żadnego wyniku, za „Strażą Praw" jak i przeciwko niej wypowiedziała się jednakowa ilość delegatów. Przewodniczący zadecydował, że wniosek o „Straży Praw" upadł. Zjazd większością głosów przyjął zasadę powszechnego głosowania na Naczelnika Państwa i nadania mu dość obszernych prerogatyw.

Na wniosek posła Hipolita Śliwińskiego uznano Zjazd za konstytujące zebranie nowego stronnictwa demokratycznego w Polsce. Organizację tegoż i zwołanie pierwszego zjazdu nowego stronnictwa polecono Komitetowi wykonawczemu składającemu się z kilkudziesięciu inicjatorów Zjazdu.

Właściwe oblicze zjazdu uwydatniło końcowe przemówienie p. Szpotańskiego, który określił stanowisko nowopowstałego stronnictwa, jego zadania i prace przyszłe, jakotęż stosunek do innych grup politycznych. Wskazał przytem, że możliwe jest dla stronnictwa współdziałanie z ugrupowaniami ludowemi, reprezentującemi ludność wiejską i PPS., reprezentantką klasy robotniczej.

Z obrad jednak wynieść można było raczej wrażenie, że chciano pogodzić jedno z drugiem. Wiele spraw drażliwych, pilnych i ważnych, pominięto milczeniem lub zbyło się ogólnikami, by nie odstraszyć płochliwych, przygarnąć jak najszersze koła inteligencyi i radykalnych żywiołów mieszczańskich.

Przyszłość pokaże, czy Zjazd przyczyni się do wzrostu i rozwoju Demokracyi polskiej.

—o—

Dosłowny tekst odpowiedzi Cziczerina.

Ze względu na komentarze, które ukazały się w prasie polskiej odnośnie do odpowiedzi Cziczerina, a mianowicie co do nieścisłe przez P. A. T. podanego streszczenia propozycyi, aby zawieszenie broni obejmowało cały front polsko-rosyjski, podajemy odpowiedź rządu sowieckiego w dosłownem brzmieniu:

Polsk. minister spraw zagranicznych, Warszawa, 28. marca, (Radio).

Rosyjski Rząd Sowiecki przyjmuje z największem zadowoleniem propozycyę, zawartą w Pańskiem radio z dnia wczorajszego, mianowicie rozpoczęcia rokowań pokojowych między obu Rządami dnia 10 go kwietnia. Widzi on w tem zapowiedź rychłego ustalenia się ostatecznych stosunków pokoju i przyjaźni między dwoma krajami i przyjmuje datę 10-go kwietnia dla otwarcia konferencyi pokojowej. Rosyjski Rząd Sowiecki nie może jednak ukryć swego zdziwienia, że Rząd Polski w swoim komunikacie wspomina tylko o przejściowem i miejscowem zawieszeniu działań wojennych w odcinku, przez który delegacyę zaprasza się do przejścia. Ze swej strony nie widzimy żadnej racyi któraby usprawiedliwiała przedłużanie choćby na dzień jeden przelewu krwi i nowych ofiar z życia ludzkiego od chwili, gdy obie strony zgadzają się w tak krótkim terminie rozpocząć rokowania pokojowe. Rosyjski Rząd Sowiecki uważa jako niezbędne natychmiastowe zawieszenie działań nieprzyjacielskich na całej rozległości frontu, gdzie armie polska i rosyjska stoją naprzeciwko siebie — i nie mógłby zrozumieć, jaki motyw wojskowy tłomaczyłby ze strony Polski przedłużanie działań wojennych po przyjęciu decyzyi zwołania konferencyi pokojowej. Konieczną konsekwencyą tego musiałoby być prowadzenie rokowań w jednym z państw neutralnych. Sądzi, że jedno z miast estońskich byłoby miejscem najodpowiedniejszem i zwraca się jednocześnie do Rządu estońskiego celem otrzymania jego zgody w tej sprawie. Rząd rosyjski jest przekonany, że pod tymi warunkami nie będzie żadnej poważnej przeszkody do powodzenia rokowań pokojowych między dwoma państwami.

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych, Cziczerin.

—o—

Sprawa wschodnia a spokój Europy.

„Jeśli chcesz pokoju przygotowuj się do wojny" — oto hasło państw kapitalistycznych które wojnę uważając za drogę do rozwoju, swej „pracy pokojowej", celem umożliwienia bogacenia się swych klas kapitalistycznych uzbrojone były po zęby, póki wrogie koalicye nie zderzyły się ze sobą w śmiertelnym boju i wzajemnie nie zgniotły (swego życia gospodarczego i nie podcięły rozwoju kulturalnego.

Obecnie koalicya znowu niby dla przyszłego... pokoju przygotowuje wyprawę wojenną. Pod pretekstem zawarcia pokoju z Turcyą Lloyd George i Millerand zamierzają pchnąć zbrojne siły na wschód. Objawiwszy zamiar pozostawienia Konstantynopola przy Turcyi, Lloyd George czyni wszystko, aby stolicę tę zająć dla Anglii, a Millerand znowuż po pertraktacyach z Mustafą Kemal, szefem wszechtureckiego nacyonalizmu, żąda posiłków przeciw niemu, by móc zająć Cylicyę. Powołuje on się na rzezie Armeńczyków, popełnione przez Turków ale w rzeczywistości nie idzie bynajmniej o obronę i opiekę nad Armeńczykami, lecz o zaspokojenie klerykalno-imperyalistycznego imperyalizmu francuskiego. Zetknięcie się zaś interesów francusko-angielskich w Azyi zagraża nie mniej nie więcej tylko konfliktem franko-brytyjskim.

Toteż niepewnie przedstawia się przyszłość najbliższa. Angielska eskadra Gibraltaru jest w drodze do Złotego Rogu, gdzie już znajduje się eskadra maltańska. W Tracyi i na wybrzeżach Zatoki Istmijskiej gromadzą się kontyngenty anglo-indyjskie. Posiłki francuskie wysłane zostały do Bosforu, a Grecya, której apetyty są nieograniczone, choć ogłosiła swoją bezinteresowność, ofiarowuje 100.000 żołnierza. Ekspedycya turecka ma zastąpić zaniechaną ekspedycyę rosyjską. Kwestya jest tylko, czy na tę zabawę pozwoli klasa robotnicza angielska i francuska, czy pozwolą sobie morze krwi upuścić dla imperyalistycznych i kapitalistycznych interesów klas posiadających obu tych państw. Co do innych państw ententy sojuszników, to te w tem nowem przedsięwzięciu udziału nie biorą. Japonia czuwać musi nad Chinami; Ameryka odnawia wogóle wszelkiego mieszania się do spraw dotychczasowych jej sojuszników, a Włochy boją się swego parlamentu, który, jeśli dawniej był przeciwny wojnie, teraz w nowym składzie chyba na nowę awanturę nie da swego pozwolenia.

—o—

Termin plebiscytu w Cieszyńskiem.

WIEDEŃ. Pat. Paryski „Journal" donosi, że międzykoalicyjna komisya rządząca w Cieszynie opracowała przepisy dotyczące głosowania plebiscytowego. Prawo głosowania przysługuje wszystkim mieszkańcom Śląska Cieszyńskiego, którzy dnia 1 sierpnia 1919 ukończyli 20 lat i od 1 sierpnia 1914 przebywają na terytorium plebiscytowem. Listy głosujacych mają być gotowe w drugiej połowie kwietnia. **Plebiscyt odbędzie się najpóźniej 15 maja.**

—o—

Wielkie nadużycia poborowe w Lublinie

Przeszło 4.000 wypadków.

Korespondent „Robotnika" z Lublina donosi: W marcu jeszcze zeszłego roku lubelscy żydzi rozpoczęli organizowanie całej sieci wszelkiego rodzaju nadużyć, mających na celu zwalnianie drogą nielegalną, naturalnie za pomocą łapówek, całego szeregu popisowych, do wojska. Dzięki energii tutejszego kierownictwa Referatu Defenzywy przed trzema tygodniami udało się zdemaskować cały ten nikczemny aparat, działający za pomocą kolosalnych sum na szkodę naszego Państwa.

Wedle pobieżnych obliczeń drogą łapówek i wszelkiego rodzaju nadużyć w przeciągu kilku miesięcy **udało się tej zorganizowanej bandzie uwolnić przeszło 4 tysiące poborowych, zaś obrót sumami łapówkowemi przewyższał 14 milionów koron.**

Uwalniano przeważnie zapomocą sztucznych uszkodzeń cielesnych: przebijanie bębenków usznych, przebijanie tęczówki w prawem oku wywoływanie sztucznych ropień, wstrzykiwanie parafiny do żył i t. p. eksperymenta, które naturalnie wywoływali „specyalni felczerzy" za grube sumy, poświadczenia zaś owych „fizycznych niedomagań" jako chronicznych wydawali niektórzy z poważniejszych nawet lekarzy.

Na zasadzie tego rodzaju świadectw odroczenia zależnie od stanu majątkowego poborowego.

KOSZTOWAŁO OD 5 DO 30 TYS. MK., zależnie od stanu majątkowego poborowego.

Pozatem uzyskiwano zwolnienie na mocy fałszywych pozycyi w księdze ewidencyjnej; przez wymazywanie tamże niektórych nazwisk zainteresowanych, wstawianie innych, lub też wyrywanie całych kart księgi ewidencyjnej.

Uzyskiwano też odroczenia na mocy fałszywych świadectw szkolnych, lub sfałszowania dokumentów osobistych.

Sprawa ta zatoczyła tak szerokie kręgi, że objęła nietylko teren województwa Lubelskiego, lecz nawet i Warszawy, gdzie wiele „specyalistów" od uwalniania praktykowało na rzecz Lublina.

Jak słychać, w sprawie tej dotychczas aresztowano przeszło 50 osób, przyczem mówi się o dalszych aresztowaniach.

—o—

Zamęt niemiecki.

NORDEICH. Pat. Radyo. Od starszego burmistrza i wszystkich stronnictw w Duisburgu otrzymał rząd następującą depeszę: Położenie w Duisburgu zaostrzyło się tak silnie, że porządek może być przywrócony jedynie przez natychmiastową interwencyę Reichswehru. Uzbrojone oddziały gwałtem zmuszają do przerwania pracy. W mieście panują elementy komunistyczne i nic ma nadziei, aby miasto swojemi siłami mogło przywrócić porządek.

—o—

NORDEICH. (Pat.). Radio. W celu przeprowadzenia rokowań z komunistami w zagłębiu przemysłowem wysłał rząd komisarza swego Severinga, pod którego rozkazy oddał wojsko. Rząd spodziewa się, że rokowania doprowadzą do rezultatu. Poszczególne oddziały czerwonej armji przeciągają przez miasta i wsie, dopuszczając się rozmaitych wykroczeń. W Turyngji i Saksonji położenie poprawiło się. W Berlinie sytuacya niezmieniona. Strajk generalny został proklamowany przez elementy nie mające wpływu decydującego.

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 1 kwietnia.

W rejonie **Lepla** i na **Polesiu** akcye patroli wywiadowczych. Oddziały nasze zaatakowane wczoraj na zachód od Sławeczna przez przeważające siły nieprzyjacielskie, odparły zwycięsko wszystkie ataki i przeszedłszy następnie do kontrataku, zadały nieprzyjacielowi znaczne straty, zmuszając go do cofnięcia się w kierunku wschodnim.

Na Podolu prowadzi nieprzyjaciel ponownie akcyę zaczepną. Oddziały nasze przy współudziale wojsk ukraińskich odparły zwycięsko ataki.

Pierwszy zastępca szefa szt. gen.
Kuliński, pułkownik.

—o—

Dla żołnierza na froncie.

Ostatni dzień zbiórki podarków na rzecz żołnierzy walczących na froncie odbędzie się w dniu dzisiejszym. Zbiórka odbywać się będzie, jak dotychczas na ulicach miasta we wszystkich dzielnicach miasta oraz poważniejszych lokalach, restauracyach, kawiarniach i cukierniach, jako też po instytucyach państwowych, autonomicznych i finansowych.

KOMITET ŚWIĘCONEGO dla żołnierzy na froncie pod protektoratem P. Pułkownikowej Thulliowej i Generała Lamezana Salins ma do obdzielenia podarkami 30.000 żołnierzy. Komitet apeluje do społeczeństwa naszego grodu, który zawdzięcza bezpieczeństwo i spokój naszym żołnierzom, ażeby pospieszyło z jaknajhojniejszymi darami, ze względu na to, że żołnierz nasz w tej chwili stoi ciągle w ciężkim boju i nie wolno nam o nim zapominać. Komitet święconego zaznacza, że dary są przeznaczone wyłącznie dla żołnierzy.

TRZECI DZIEŃ ZBIÓRKI NA ŚWIĘCONE DLA ŻOŁNIERZA NA FRONCIE. Czwartek, trzeci i ostatni dzień zbiórki na święcone dla żołnierza polskiego, walczącego przeciw bolszewikom — dał najlepsze rezultaty. Dziś jeszcze nie możemy ściśle cyfrowo podać rezultatu zbiórki, albowiem obliczanie gotówki, ta żmudna praca, którą wziął na siebie hr. M. Mycielski, wymaga dłuższego czasu. Podobnie inwentaryzacya złożonych w naturze darów odbywa się nieprzerwanie.

Nie opłaci się skórka za wyprawę.

WARSZAWA. 1 kwietnia (tel. wł.). Ministerstwo poczt przerwało druk marek pocztowych wartości 3 fenigów, ponieważ okazało się, że koszt druku, papieru i gumy przenosi ewentualny dochód ze sprzedaży tych marek.

—o—

Wiceminister poczt.

WARSZAWA 1. kwietnia. (Tel. wł.) Naczelnik warszawskiego okręgu pocztowego. Dobrowolski, mianowany został wiceministrem poczt i telegrafów.

—o—

Urzędnicy Niemcy porzucają gremialnie służbę w Poznańskiem.

POZNAŃ. (Pat.) „Dziennik Poznański" donosi: Zarząd kolei państwowej b. dzielnicy pruskiej ogłosił odezwę, w której zaznacza, że z 1. kwietnia br. **opuszczają urzędnicy niemieccy gromadnie zajmowane na kolei stanowiska służbowe.** Odezwa zaznacza, że zarząd kolejowy b. zaboru pruskiego znajdzie się z powodu ustąpienia wielkiej liczby urzędników w trudnem położeniu, gdyż stanowiska opróżnione muszą zająć ludzie narazie nie dość wyszkoleni, wskutek czego zdarzyć się może, że chwilowo ruch kolejowy niezupełnie będzie mógł odpowiedzieć swoim zadaniom.

—o—

ARTUR ĆWIKOWSKI. 11

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Zgodził się wreszcie na to, że sam dla siebie jest światem całym, że obłudą byłoby wmawianie w siebie tęsknot wszechogarniających, miłości czystej i bezwzględnej, jaka jest udziałem duchów mocnych i wielkich.

— Jestem małym, codziennym człowiekiem, — uświadamiał sobie — któremu wystarcza, jeśli tylko normalnie funkcjonuje aparat duchowy i fizyczny. Tuż obok śpi człowiek, który wyszedł z topieli życia i dyszy jeszcze jej przerażeniem, który teraz jak dziki zwierz będzie musiał ukrywać się przed pościgiem nieszczęścia. Uczucie trwogi, jaką wniósł ze sobą, żalu, litości, nienawiści, jaką wywołał, spłynęło po wierzchu, nie przeniknęło do wnętrza, wypełnionego już po brzegi czarem jednej godziny. Mogę myśleć o nim dopóty, dopóki z nim obcuję tak, jak myślę o wojnie wtedy, gdy o niej czytam lub słyszę.

— To pewnie nikczemne, podłe... ale prawdziwe... i na to niema rady.

Pod przymkniętymi powiekami widział ją, jakby obecną. Lata całe wnikała w niego i teraz była tętnem jego krwi. Jakoż to wydrzeć ze siebie? W jego uczuciu dla niej było wszystko: uwielbienie, miłość, pożądanie, rozkosz i ból. Godził się na stan, w jakim żył... nie miał zresztą nic lepszego do wyboru.

A jak ludzie słabi nie chcą spoirzeć rzeczywistości w oczy, tak on, tuląc się do jej przyjaźni, nie ośmielał się nigdy zdać sobie sprawy z najbliższej przyszłości, z tego, czego pragnie i co go spotkać może.

Dopiero dziś...

Przyszło to na niego jak olśnienie. Cóż było w tych ustach dziewczyny, że objawiły mu tajemnice szczęścia?

Jakże niedołężny był dotąd, że żyjąc tak długo przy niej, nie odważył się wyciągnąć rąk do niej, jakgdyby była gwiazdą niedostępną, czy majakiem, co uleci!... „Cześć dla kobiety jest początkiem niepowodzenia w miłości" — mawiał Bylecki — i miał słuszność. A Renia przecież była osobą z krwi i kości, z miękkimi, ciepłymi dłońmi, których dotknięcie wprawiało w omroczenie zmysły, z płonącymi wargami, przeznaczonymi do całowania. Była biedną panną na wydaniu, rozsądną i praktyczną na tyle, by nie marzyć o rycerzu, co przyjedzie w złotej kolasie. Jak mógł dotychczas nie zdawać sobie sprawy z tego, że lada dzień może przyjść ktoś, pierwszy lepszy z brzegu i zabrać ją na własność?

I w tej nocy, co go otaczała, krzepiąc otuchą, poczuł napływ energii, nie uznającej wahań ni przeszkód. Przeniknęła go radość życia, na którą składała się zaufana cisza, zdrowa, pulsująca krew, wygodna sofa, na której leżał i nawskróś realne wyobrażenie ukochanej.

Słyszał ciężki oddech śpiącego, a uprzytomniwszy sobie na maleńką chwilę stan nieszczęśnika, miał dla niego tylko słaby odruch zdawkowej litości:

— Biedny!

Renia zapaliła lampę w ciemnym już zupełnie pokoju i zaczęła przebierać się do wyjścia.

— Po co świecisz? — zaskrzeczał głos z kuchni, również pogrążonej w ciemności.

Nie odpowiedziała nic, wydobywając z szufladki swego stolika kolorowe pudełeczka i flakoniki i rozkładając je przed sobą.

— Nafty nie przyniesie... a rozporządza się — dał się słyszeć ten sam głos. — Zgasić zaraz...

Podeszła do drzwi i zamknęła je. Była przyzwyczajona do tego wszystkiego; nie chciała się wyprowadzać z równowagi.

Gniewne mruczenie w kuchni nie ustawało. Naraz drzwi otwarły się i stanął w nich chuderlawy, mały człowiek, podpierając się laską.

— Dlaczego nie gasisz lampy, gdy babka każe? — wyrzucił ze siebie drewnianym głosem, w którym brzmiał akcent rozdrażnienia. — My możemy siedzieć po ciemku, możesz i ty. A... panna się wybiera...

— Niechże ojciec kończy z babką pacierze, a mnie da spokój — odezwała się wreszcie dziewczyna. — Świecę, bo za to płacę.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek, piątek, sobotę, 1. 2. i 3. kwietnia teatr zamknięty.

W niedzielę 4. kwietnia o godz. 3-ciej po południu „Lalka“, operetka w 3 aktach Andrana.

W niedzielę 4. kwietnia o godz 7 wieczór „Zasadzka“, sztuka w 4 aktach H. Kistermaeckersa.

W poniedziałek 5. kwietnia o godz. 3-ciej po poł. po raz 11-ty „Asystent“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

W poniedziałek 5. kwietnia o godzinie 7 wieczór „Eugenjusz Onegin“, opera Czaykowskiego.

We wtorek 6 kwietnia o godz. 3-ciej po południu „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 aktach Falla.

We wtorek 6. kwietnia o godz. 7 wieczór po raz 4-ty „Saul król“, dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza.

We środę 7. kwietnia o godz. 7 wieczór „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach J. Straussa.

We czwartek 8. kwietnia o godz. 7 wieczór po raz 5-ty „Saul król“, dramat w 5 aktach E. Jędrkiewicza.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

9. kwietnia: St. Korwin-Szymanowska, Wieczór pieśni francuskiej.

16. kwietnia: Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Prelekcya literacka „Walka z szatanem“ na temat trylogii St. Żeromskiego.

—o—

NA FLOTĘ POLSKĄ złożyli robotnicy introligatorscy przez tow. Drewniaka kwotę 203 Mk. i 9 kor. Pieniądze te złożono w prezydyum miasta.

Z RUCHU ARTYSTÓW PLASTYKÓW. W dn. 15. i 16. marca br. odbył się w Warszawie zjazd delegatów Komitetu Wykonawczego ze wszystkich dzielnic Polski. Lwowski Związek polskich artystów plastyków wysłał na ten zjazd następujących delegatów: z malarstwa — St. Batowskiego, z rzeźby — Z. Kurczyńskiego, z grafiki — Ant. Markowskiego, z przem. artystycznego — J. Wodyńskiego, z architektury — J. Zarembę. Na zjeździe uchwalono szereg spraw doniosłej wagi. Jedną ze spraw wysuwających się na pierwszy plan tj. urządzenie wystawy, której termin otwarcia i bliższe szczegóły zostaną wkrótce podane za pośrednictwem miejscowych dzienników.

ECHA STREJKU PRAC. GMINNYCH. Z powodu zarzutu, jakoby gen. del. p. Gałecki nie chciał przyjąć delegacyi strejkujących, z miarodajnej strony otrzymujemy wyjaśnienie, że delegacja ta zgłosiła się do obecnego w namiestnictwie prezydenta miasta, o posłuchanie u p. Delegata wcale nie prosiła. Niewątpliwie, gdyby to nastąpiło p. Delegat byłby ją przyjął.

W SPRAWIE „DOMU ZDROWIA“ KOLEJARZY. Podpisany, j ako jeden z tych, którzy żywo zainteresowani są sprawą „Domu Zdrowia“ kolejarzy w Galicyi, odnosi się tą drogą do Komitetu „Domu Zdrowia“, którego siedzibą był Lwów z zapytaniem, co się stało, że z chwilą wybuchu wojny po dzień dzisiejszy Komitet ten nie daje znaku życia o sobie? Ponieważ budowa „Domu Zdrowia“, jako rzecz społeczna nader ważna i zawsze aktualna, powinna i dziś znaleźć u ogółu kolejowców zainteresowanie, w każdym razie Komitet powinien dać znać o swem istnieniu i w jakiejkolwiek formie zdać sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności. Sądząc, że tych kilka słów przypomnienia odniesie skutek i że członkowie tegoż Komitetu zareagują na poruszoną sprawę, kreślę się z szacunkiem, Maciej Nowoświat.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. Rozprawa 24 ułanów została na wniosek obrońców odroczona do dziś z powodu, że są oni przydzieleni do obrony z urzędu, co nastąpiło tak późno, że nie mogli odpowiednio zaznajomić się ze sprawą.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. P. Michałowi Hawlingowi skradziono w nocy z komórki przy ul. Kętrzyńskiego l. 43 wszystkie zapasy przedświąteczne, składające się z 3 kur, indyka, tłuszczów i mięsa wyrządzając mu szkodę na 4.000 kor. — P. Salomonowi Springerowi skradziono na pl. Teodora portfel, zawierający 6.000 kor., 500 Mk. i dokumenty. — P. Franciszce Kalicównie, funkcyonaryuszce policyjnej, skradziono w wozie tramwajowym K. D. branzoletę, wart. 6.000 kor.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Katarzynę Głuszczakową i Rozalię Patychowską aresztowano za sprzedaż sztuczki materyi za 7.800 kor. kupcowi Turteltaubowi. Materyę tę, wartości 10 tysięcy koron odebrano i oddano p. Marcinowi Müllerowi właścicielowi sklepu przy pl. Halickim. Inspektor pol. Mulik wykrył i aresztował wymienione kobiety. — Kaszuba i Grzebieniowski obaj Maryany, wraz z dwoma zbiegłymi złodziejami usiłowali nocą włamać się do składów Urzędu Gospodarczego D. O. G. przy ul. Janowskiej. Członkowie M. S. O. Jan Lewicki, Ksawery Chróść i Stanisław Lichoski, ujęli i sprowadzili ich do aresztów policyjnych. — Michała Weresza aresztowano za wypróżnianie kieszeni p. Klementynie Mykietównie na pl. Krakowskim.

Z DNIA I NOCY. Marek Chamajdes, lat 61, współwłaściciel kantoru wymiany przy pl. Halickim, zam. przy ul. Sykstuskiej l. 43, zmarł z ran zadanych mu przez bandytę w czasie napadu rabunkowego, jak to donosiliśmy. — Wiatr wyrządził nie mało szkody łamiąc gałęzie i zrywając wywieszki. Wielki kawał szyby, zbitej wichurą, spadła ze z okna realności przy ul. Janowskiej l. 42 spadł na głowę przechodzącego dr. Chajma Suchera, kandydata adw. raniąc go przytem. — P. Jakób Fleischer, kupiec, zamieszkały przy ul. Grodeckiej l. 72, donosi policyi, że Karolina Kuziewiczowa ulatniając się ze służby skradła mu wiele bielizny, powysypywała pierze z poszewek, które skradła, wyrządzając mu szkodę około 4 tysiące kor.

KRONIKA POŻARNA. Na trzecim dworcu towarowym janowskim, zajęły się dwa wagony siana od iskry z lokomotywy. Straż pożarna przybyła na miejsce i ogień ugasiła. Podobne pożary w ostatnim czasie są za częste, należy koniecznie zapobiedz temu. — W ul. Zamarstynowskiej l. 16 wybuchł ogień pokojowy. Straż pożarna przybyła na miejsce i wkrótce ogień zlokalizowała i ugasiła.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Eugenia Gałązka licząca lat 9, schodząc do piwnicy z płonącą lampą, w realności przy ul. Bilińskich l. 56, upadła na schodach. Płomień z rozbitej lampy objął jej sukienkę przyczem odniosła ona silne popieczenia na całem ciele. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala św. Zofii. — Benio Pulwer lat 25, handlarz z Pomorzan, wiózł do Lwowa jaja na wozie. W lesie Dawidowskim napadło go kilku drabów i w celu rabunku zranili go uderzeniem w głowę. Woźnica widząc to zaciął konie i udało im się ujść napastnikom. We Lwowie Pulwer zgłosił się do Pogotowia celem zaopatrzenia, którego mu udzielono.

—o—

AMERYKAŃSKIE TŁUSZCZE ROŚLINNE. W Krakowie sprzedają już amerykańskie tłuszcze roślinne po 53.35 Mk. (76.20 kor.), za 1 kg. Ilość sprzedane są na razie znikoma, to też sprzedaje się po 10 dkg. na jedną osobę.

DOLARY NAPŁYWAJĄ DO POLSKI. W ostatnim czasie do Polskiej Kasy Pożyczkowej codziennie wpływa przesyłek amerykańskich ponad 100 tysięcy dolarów, prócz tych, które przychodzą przez prywatne banki. Skarb nasz nabywa pierwszorzędny środek płatniczy, co da podstawę znakomitą naszej walucie. Polska pożyczka w Ameryce, jak twierdzą tamtejsi, przejdzie wszelkie oczekiwania.

TRAGICZNY ZGON. W ostatnim czasie dr. Jasiński, dyr. Banku Związku Spółek zarobkowych wpadł pod pociąg będący w ruchu na stacyi Olsza i poniósł śmierć na miejscu.

MORDERSTWO W KRAKOWIE. W nocy 31. ub. m. u wylotu ul. Długiej i Krzywej, Stanisław Jaworski, lat 27, przebił sztyletem Leona Sadowskiego, żołnierza 60 pp. im. Piłsudskiego zaś jego kolegę Leszczyńskiego zranił w rękę, zupełnie bez powodu. Sadowski trafiony w serce zmarł wkrótce. Mordercę aresztowano, który stanie przed sądem doraźnym.

—o—

Towarzysze: Hausner, Dawid, Majewski, Salamander, Löwenherz, Tomaszek, Telmany, Chrystowski, Horowic i Toruń zechcą się jawić w piątek dnia 2. kwietnia br. o godz. 6-tej wiecz. w Dzienniku Ludowym. Sprawa bardzo ważna.

—o—

NA DAR DLA NACZELNIKA PAŃSTWA: Saban Władysław, sierżant rach. zebrane między współpracownikami kancelaryjnymi Intendantury D. O. G. we Lwowie 596 Mk. i 1 srebrną koronę.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego“ we Lwowie, ulica Sykstuska l. 21, II. p.

—o—

II. WYSTAWA prac uczniów Wolnej Akademii Sztuk (subw. przez Wys. Min. kult. i Szt.) otwarta będzie w poniedziałek 5. kwietnia br. o godz. 10-tej we własnym budynku przy ul. Piaskowej l. 11. (przystanek tramw. obok kościoła św. Antoniego.) Zwiedzać ją można codziennie między godz. 10-tą a 1-szą i 3-cią a 6-tą popoł. — Wstęp wolny.

—o—

Organizacya wojskowości w republice austryackiej.

Po długich debatach wiedeńskie Zgromadzenie narodowe uchwaliło w ubiegły czwartek ustawę o organizacyi wojska, która w szczupłej bardzo ilości pozwoli republice austryackiej utrzymywać traktat w St. Germain. Zadaniem Zgromadzenia narodowego było stworzyć ustawę, dającą wszelkie możliwe gwarancye, że przyszłe wojsko będzie narzędziem demokracyi i republiki i że nigdy nie stanie się środkiem, którymi posłużyć się mogła kontrrewolucya. Dzięki energii socyalno-demokratycznych posłów i członków rządu zadanie to zostało spełnione. Ustawa usuwa ustrwała spójnię między żołnierzem a ludem. Zapewniając żołnierzom wszystkie polityczne prawa i swobody wszystkich innych obywateli państwa, ustawa usuwa przepaść, jaka dzieliła szerokie masy cywilnego ludu z jego politycznemi zapatrywaniami i dążeniami od kasarni, stanowiącej świat zupełnie odrębny. Żołnierz austryacki ma teraz tak jak każdy obywatel udział w politycznem życiu organizmu państwowego, może wpływać na jego kształtowanie się, staje się zatem cząstką całości, wśród której żyje i której ma strzedz i bronić. Czynne i bierne prawo wyborcze, prawo zgromadzeń i Związków, ogółem cała suma przywilejów i praw, których zażywa obywatel — to są gwarancye, zabezpieczające republikański charakter wojska.

Atoli polityczne prawa byłyby w ustawie tylko niedostatecznie zawarowane, gdyby żołnierze w mechanizmie wojskowym byli tylko niemymi przedmiotami, podległymi bez zastrzeżeń władzy i rozkazom oficerów. Dlatego ustawa stworzyła a raczej usankcyonowała organizacyę rad żołnierskich. Żołnierz nie jest już poddany samowoli oficerów; za pośrednictwem swych rad żołnierskich współdziała on decydująco we wszystkich kwestyach swego osobistego życia. Przez nie nie tylko posiada kontrolę odnośnie do swego zaopatrzenia, ubrania, żołdu, jakoteż co do przyjęć do służby, zwolnień udzielania urlopów; rady żołnierskie nie tylko rozpatrują zażalenia ale mają także rozstrzygający głos przy wykonywaniu władzy dyscyplinarnej. Przełożony według ustawy jest uprawniony przy „wykroczeniach przeciw porządkowi“ tylko do wymierzania kary, która nie narusza osobistej wolności podwładnego. Wszystkie inne wykroczenia osądzają komisye dyscyplinarne, w których siedzą także rady żołnierskie. Bardzo ważne jest także prawo, pozwalające radom żołnierskim współdziałać w obywatelskim i republikańskim wychowaniu żołnierza i w jego wykształceniu wojskowem. Tak więc zakres praw rad żołnierskich obejmuje wszystkie gospodarcze i duchowe interesy żołnierza. Oficerowi pozostaje tylko jeszcze dziedzina militarnej organizacyi.

W nowej organizacyi wojskowej rozpływają się dwie instytucye, między któremi leży wiek historycznego rozwoju — kasta oficerska, trosklivie wyhodowany produkt habsburskiego militaryzmu i obrona ludowa, pierwszy owoc rewolucyi.

—o—

Międzynarod. wyższa szkoła ludowa.

(t) W ostatnim czasie olbrzymie postępy poczynił ruch w kierunku zakładania wyższych szkół ludowych. Myśl ta obecnie żywo zaprząta umysły uczonych w klasycznym kraju wyższych szkół ludowych, w Danii: planuje się tutaj stworzyć wyższą szkołę ludową mającą służyć międzynarodowemu porozumieniu i zbliżeniu narodów.

W miesięczniku „Głosy czasu" podaje Ansgar Meyer, że Piotr Manniche, kierownik kursów wyższych szkół ludowych dla ludności robotniczej Kopenhagi, wystąpił z projektem zakładania międzynarodowych wyższych szkół ludowych.

Charakter szkoły ma się dostosować do zastrzeżonych form duńskich wyż. szkół ludowych. Do zakładu takiego przyjmowani będą nie tylko rodowici Duńczycy, lecz głównie młodzi ludzie z zagranicy, by przez to budzić obustronną sympatyę i porozumienie wśród różnych narodów.

Pobyt wychowanków w szkole ma trwać jeden rok. Prócz historycznych i literackich zajęć, kwestye socyalne i konstytucyjno polityczne będą przedmiotem nauki; istnieje nadzieja, że znajdą się wybitni znawcy socyalnej polityki i uczeni, którzy będą tutaj przemawiali do reprezentantów innych narodów i na nich wywierali wpływ. Ażeby bardziej umożliwić współżycie i wzajemne zbliżenie się wychowanków, sale naukowe będą mieściły się w jednym głównym budynku, poszczególni uczniowie natomiast mają mieszkań wspólnie w małych domkach, po 10—24 najwyżej w jednym, pod kontrolą opiekuna domowego.

Pracy fizycznej, szczególnie ogrodnictwu poświęci się więcej czasu, niż zwykle w wyższej szkole, ponieważ nic tak nie zbliża ludzi do siebie, jak wspólna praca; będzie to zarazem nauką, że obecne czasy tylko praca uzdrowić może.

Założyciele i propagatorzy tego dzieła, do których należą wybitni pedagogowie Danii i Anglii, są zdania, że takie spokojne współżycie członków nienawistnie obecnie względem siebie usposobionych narodów przyczyni się w wielkiej mierze do urzeczywistnienia prawdziwego pokoju.

—o—

Z pobytu min. skarbu we Lwowie.

Pan Minister skarbu Władysław Grabski przybył w drugi dzień pobytu we Lwowie o godzinie 8-mej rano do gmachu Dyrekcyi Skarbu, gdzie w wielkiej sali sesyjnej oczekiwali go szefowie biur Dyrekcyi, tudzież powołani na ten dzień do Lwowa Naczelnicy władz skarbowych ze wschodniej Małopolski.

Prezes Dyrekcyi Skarbu Bugno powitał go krótką przemową, wskazał na ważność zadań administracyi skarbowej w chwili organizowania się Państwa i zapewnił Pana Ministra, że w ciele urzędniczem Dyrekcyi Skarbu znajdzie doświadczonych i pełnych poświęcenia współpracowników. Wreszcie przedstawił Prezes Panu Ministrowi przykre stosunki materyalne i aprowizacyjne rzeszy urzędniczej i polecił gorąco opiece Państwa pracowników, którzy w ciężkiej chwili przełomowej reprezentują na kresach ideę Państwowości Polskiej.

W odpowiedzi na przemówienie Prezesa Dyrekcyi Skarbu, podniósł Pan Minister Skarbu z uznaniem zalety i wartość personalu urzędników skarbowych z Małopolski, który nie tylko zasila inne dzielnice Rzeczypospolitej, ale na którym w znacznej mierze opiera się Ministerstwo Skarbu. Podniósł dalej z uznaniem, iż właśnie urzędnicy skarbowi z Małopolski współpracowali bardzo skutecznie przy układaniu nowego szematu płac i pragmatyki służbowej dla całej administracyi Państwowej. Nie pomijając wartości pracowników wszystkich gałęzi administracyi Państwowej w Małopolsce, zaznaczył szczególną wartość i znaczenie pracowników administracyi skarbowej.

Pan Minister zapewnił zebranych o swych najlepszych chęciach i dążeniach w kierunku polepszenia bytu pracowników państwowych.

Również i na stosunki awansowe urzędników skarbowych w Małopolsce zwracał Minister życzliwą uwagę.

Wskazał dalej na ważność i doniosłość zadań, jakie ma przed sobą do spełnienia administracya nowo organizującego się Państwa, a zwłaszcza administracya skarbowa, gdyż od jej sprawności zależy wydatność dochodów Państwa. Trzeba należycie zorganizować podatki i wogóle źródła dochodów państwowych.

Z kolei rozpoczęły się audyencye, na których zjawili się: Prezydyum miasta, przedstawiciele naczelnicy władz państwowych we Lwowie, reprezentanci wyższych uczelni, przedstawiciele instytucyi finansowych i społecznych, liczne deputacye i szereg osób prywatnych.

Z wieców i zgromadzeń.

(sk) Stowarzyszenie „Praca" grupująca w swojem łonie stróżów, dozorców i ogół zarobników dziennych dało w ostatnim miesiącu nader liczne dowody ruchliwej i owocnej działalności.

Oto Zarząd tego Twa urządził w miesiącu marcu 3 poważne i prawdziwie imponujące ilością uczestników zebrania, jakie odbyły się w szczelnie wypełnionych salach Rady Robotniczej Rynek 8, I. p.

Cały szereg mowców, między którymi wymienić należy między wielu innymi tow. radnych: Mareckiego i tow. Bubera omawiał tak sprawę dzisiejszych anormalnych stosunków społecznych i politycznych jak i potrzebę organizowania się tej, najbardziej wyzyskiwanej warstwy robotniczej, jaką są dozorcy i zarobnicy dzienni, w jednej klasowej zawodowej organizacyi.

Skargi aprowizacyjne wypowiadane na tych zebraniach dały impuls zarządowi „Pracy" do wysłania w tej sprawie deputacyi, złożonej z tow. Bosego, Rosenblatta, Słoniowskiego, towarzyszek Maryi Dobruckiej Katarzyny Knyżyckiej, M. Skierhńskiej i T. Mużykowej do prezydenta miasta p. Neumana. Prowadził deputacyę tow. radny Lisiewicz. Tow. Rosenblatt poruszył w czasie audyencyi sprawę głodowych stosunków szerzących się coraz bardziej wśród dozorców i zarobników i żądał pomnożenia miejsc na sprzedaż kartofli. Pan N. obiecał założenie nowych budek, a to na Zofiówce, na Łyczakowie, na placu Teodora dla 3-ciej dzielnicy i inne.

Na interpelacyę jednego z uczestników deputacyi żądającej rozdziału kartofli na sprzedaż po sklepach rejonowych oświadczył p. N., że wyniknęłyby z takiego rozporządzenia nowe nadużycia Zaufania bowiem do sklepów rejonowych p. N. nie posiada. Omawiano także katastrofalny brak tłuszczów i żądano środków zapobiegawczych.

Ponadto obiecało prezydyum miasta udzielić na 6-ty numer kartek chlebowych — wobec niemożności wypieku chleba po pół kg. mąki.

Delegacyi wspomnianej towarzyszyła do Magistratu poważna ilość kobiet, jaka w żywych słowach objawiała swoje niezadowolenie z lekceważenia braków aprowizacyjnych szerokich warstw robotniczych ze strony odpowiedzialnych czynników. Najbliższe zgromadzenie stróżów, dozorczyń i zarobników dziennych odbędzie się w poniedziałek wielkanocny o godz. 4 tej popoł. w sali Rady Robotniczej.

—o—

Z uroczystości imienin Naczel. P.

RUDKI, w marcu.

Z inicyatywy tutejszej klasy pracującej oraz wojskowości, nasze miasteczko celem uczczenia uroczystości imienin Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego uczciło dzień ten uroczystem obchodem, w którym wzięło udział całe mieszczaństwo oraz urzędy państwowe.

Dzień uroczystości poprzedziła iluminacya miasta, oraz pochód z muzyką i śpiewami pieśni narodowych, który przeszedł ulicami naszego miasta.

W dzień uroczystości ozwały się o godz. 6-tej rano hejnały z miejscowej wieży, zaś następnie odbyło się uroczyste nabożeństwo w paraf. kościele, po którym ruszył pochód ku tryumfalnej bramie, przy której wygłosił piękną mowę burmistrz miasta Rudek p. Adolf Bienjedzki, skreślił życie i zasługi Naczelnika Państwa, poczem nastąpiło odsłonięcie tablicy i otwarcie ulicy im. Józefa Piłsudskiego. Muzyka odegrała hymn narodowy, zaś ludność odśpiewała Rotę.

Prócz bierności tutejszych endeków, miasto całe było bogato udekorowane, zaś wszystka ludność wstrzymała się w tym dniu od obowiązków zawodowych celem oddania należnej czci uwielbianemu Naczelnikowi Państwa.

W dniu tak uroczystym dla ogółu naszego miasta, endecy tutejsi mieli najlepszą sposobność przekonać się, że ich działalność okazała się bezskuteczna. Podobno na towarzyskiem zebraniu zrozpaczeni wołali: „gdzie jest rezultat naszej tyktelnej pracy i na Boga do czego może doprowadzić działalność hybla, łatki i czerwonej chorągiewki! A my powiemy, że taki musi mieć koniec najgłupsza pod słońcem demagogia.

—o—

Komunikaty.

ZWIĄZEK METALOWCÓW Ormiańska 31 urządza w pierwszy dzień świąt w Niedzielę 4 kwietnia dla swoich członków Wieczorek z tańcami początek o godz 7-mej. 400—2

ZWIĄZEK METALOWCÓW Ormiańska 31 rozpoczyna kurs tańców od 15 kwietnia, wpisy przyjmuje Konsum Metalowców, Grodzickich 8. 401—3.

BACZNOŚĆ METALOWCY!

Zanim kto chce przyjąć pracę we fabryce „Motor" ul. Kopernika 56 niechaj najpierw zasięgnie informacyi w Związku Metalowców Ormiańska 31. 402—6.

KOŁO AMATORSKIE KAFLARZY we Lwowie urządza w niedzielę 4 kwietnia w lokalu własnym przy ul. Zielonej l. 7. Przedstawienie amatorskie z programem 1. Występ na prowincyi, 2. Nazajutrz po ślubie, 3. Żyd w beczce. Po przedstawieniu tańce za osobną dopłatą. Wstęp za okazaniem zaproszenia. Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

NOWI PRENUMERATOROWIE otrzymają bezpłatnie początek znakomitej powieści Artura Ćwikowskiego p. t.: „Pod łuną", którą drukujemy w odcinku „Dziennika Ludowego".

—o—

„KALENDARZ LUDOWY" na r. 1920 otrzymają bezpłatnie za nadesłaniem należytości na porto wszyscy nasi prenumeratorzy, którzy uiszczą należytość prenumeracyjną za „Dziennik Ludowy" po koniec czerwca, tj. za drugi kwartał 1920

—o—

„Pogotowie narodowe" odkryło nareszcie przyłbicę.

Bohaterski czyn żołnierza polskiego rekrutującego się z chłopskich i robotniczych mas i prawdziwie obywatelska, pełna niewypowiedzianej piękności momentów, postawa polskiej klasy robotniczej, zdobywającej swoją dojrzałość polityczną wśród najhaniebniejszych i prawdziwie o pomstę i karę do nieba wołających stosunków z jednej — a z drugiej potworna w swoim zbrodniczym bezwstydzie działalność puszczyków polskiej reakcyi która szermując hasłami „Boga", „ładu", „porządku"; „ojczyzny" itp. żegluje w przyspieszonym tempie do tej przystani, której na imię bezwład. Konserwatyzm i zgnilizna przyzwyczaiły opinię naszą do pomijania jak najcharakterystyczniejszych i mocno pouczających objawów naszego życia społecznego i politycznego głuchem i obojętnem przemilczaniem.

W takiej atmosferze zatraca się probierz etycznych nakazów i prawideł, jakie muszą obowiązywać zdrowe i normalne życie publiczne, o ile nie ma ono stać się polem bezwstydnego szantażu i w ślad za tem idącej wojny „wszystkich przeciw wszystkim" anarchii, bezprawia i ogólnej dezoryentacyi.

Jednym z takich objawów przemilczonym niestety przez naszą uczciwą publicystykę a wybijającym się ze skłębionego chaosu charakterystycznych wydarzeń inicyowanych zawsze przez tych, którzy za program postawili sobie dyskredytowanie imienia Polaka t. j. przez jawnych i zakapturzonych endeków — to ostatni występ — na razie tylko platoniczny, odezwowy t. zw. Pogotowia Narodowego obozującego we Lwowie przy ul. Kopernika, pod komendą p. Bogdana Krzysztofowicza, a pod egidą i auspicyami pp. Cieńskich, Grabskich i Głąbińskich i t. p. „bezpartyjników".

„Pogotowie Narodowe" — ten bekart i nowotwór Narodowej Demokracyi, usiłującej w ostatnich czasach operować na naszym wschodnio-galicyjskim gruncie pod wstydliwą firmą „bezpartyjnych" organizacyi narodowych" mających maskować właściwy charakter tej tak gruntownie skompromitowanej bandy szkodników społecznych i politycznych żonglerów gotowych w każdej chwili i na każdem miejscu handlować krwią (nie swoją) ludzką, tych wrogów zacnych, klasy robotniczej. Jej najskromniejsze domagania się o poprawę nędznego bytu, zdolne są doprowadzić — jak ostatnio — do szału, w którym wychodzą na jaw ich tajne i niecne zamiary, zagrażające interesom nietylko robotnika ale i spokojowi całego społeczeństwa — uderzył ostatnio w larum rozgłośne i r o z k a z e m Naczelnego Inspektoratu z dnia 28 marca L. 1. daje niedwuznaczny wyraz dla jakich i dla czyich celów zostały stworzone, te tak z rzekomej bezpartyjności i łączącej wszystkich narodowej jedności reklamowane instytucye. „Pogotowie. Narodowe" nie zamyśla ograniczyć swojej „działalności" do szowinistycznych podjudzań i paradyerskich występów tak zgodnych z tradycyą swoich „sokolich" protoplastów. Bynajmniej. W straszliwym zatargu pracy polskiej z kapitałem, usiłującym przekreślić wszelkie zdobycze tak społecznego jak i politycznego życia, obiecują te ośrodki narodowej intrygi, ociekającej od frazesów o jedności narodowej etc. pod których pokrywką tak pięknie prosperuje paskarstwo i lichwa, wyzysk i inne grzechy główne przeciwko dobru państwa i społeczeństwa. Obiecują wziąć czynny udział po stronie — rzecz prosta — tych wszystkich, którzy usiłują narzucić robotnikowi walkę twardą i nieubłaganą.

Widocznie wojenny animusz rozpiera mężną pierś „rycerzy nowoczesnych" z pod znaku Cieńskich i Grabskich a że wyładowywanie tego animuszu na froncie.. chociażby bolszewickim byłoby rzeczą cokolwiek ryzykowną, usiłuje się stworzyć f r o n t w e w n ę t r z n y, gdzie przy pomocy tajnego agenta i żandarma zdobywać się będzie laury „wielkiego" Rom. Dmowskiego, który ma już za sobą piękną tradycyę „rycerskich zapasów" z polską klasą pracującą i przelew krwi bratniej.

Z poza słów odezwy Inspektoratu N. P. N. naszpikowanych frazesami o ładzie i ojczyźnie, wygląda naga rzeczywistość i brutalna prawda, że „Królewiętom galicyjskim", i ich n a j m i t o m n ę d z n y m roi się widocznie nietylko ucisk i udręka ukr. ludu, ale i „rycerskie zapasy" z polskim chłopem i polską klasą robotniczą.

Pozwolimy sobie wyrazić przekonanie, że marzenia te są — jak na dzisiaj — nieco spóźnione i nie do zrealizowania: na wszelki wypadek autorom odezwy należą się dzięki za zdjęcie maski tak z Instytucyi Organizacyi Narodowych jak i „Pogotowia Narodowego", która już nie pozwoli uczciwym żywiołom naszego społeczeństwa łudzić się co do ich celów i ich charakteru.

Uczciwe żywioły bez względu na zabarwienia partyjne, muszą zająć wobec tych pomysłów stwarzania gwardyi nadwornych dla interesów obszarników i kapitalizmu, stanowisko bezwzględnie potępiające i zapobiegawcze: że „Pogotowie Narodowe" spotka się z należytem osądem, pozwala nam wnioskować chociażby szlachetny protest politechnicznej młodzieży lwowskiej, która z oburzeniem wyparła się marki łamistrejków, jaką patryotyczne żywioły, z okazyi strejku pracowników miejskich we Lwowie, niezasłużenie usiłowały jej narzucić.

Rząd polski zaś zamiast stawać się ekspozyturą Dmowskich, Dymowskich i innych Dąbrowskich powinienby zastanowić się nad wydaniem zakazu operowania przymiotnikiem narodowym tak niepoczytalnym jednostkom i wszystkim zbrodniczym grupom part., bo nadejść może czas, że polska klasa robotnicza będzie zmuszona odżegnywać się obydwiema rękami od wszystkiego co będzie trącić tą niewinną a tak gruntownie przecie skompromitowaną nomenklaturą.

Dr. Sk.

—o—

Towarzystwa historyczne.

Na ostatniem posiedzeniu **Prof. Dr. Wilhelm Bruchnalski** przedstawił rzecz p. t.

„Najstarsze kazania polityczne w Polsce"

Prelegent wyszedłszy od książki J. Chrzanowskiego „Kazania sejmowe Skargi", w której autor podaje nietylko rozbiorowi wszechstronnemu twórczość Złotoustego polityczną na kazalnicy, ale także stara się wskazać jego poprzedników na tej niwie w Stanisławie Sokołowskim († 1592) i Hieronimie Powodowskim († 1613) — cofa się wstecz i pyta, azali nie natrafi się na początki tego rodzaju kaznodziejstwa, ze względu na Skargę wcześniejsze a może bardziej do jego tendencyi przystające, niż Sokołowski i Powodowski.

Jakoż udało mu się wśród licznego orszaku oratorów Złotego wieku wykryć, na podstawie zapisków w „Tekach" Naruszewicza, jak dotąd najstarszego przedstawiciela kaznodziejstwa politycznego w Samuelu Maciejowskim, który przy otwarciu sejmu 1543 r. wygłosił kazanie z chwilą związane. Wprawdzie tekst cały mowy owej do dzisiaj nie jest znany, lecz treść jej dokładnie podana przez nieznanego świadka uroczystości sejmowej, kwalifikuje słowa ówczesnego biskupa płockiego na typowe, w całem tego słowa znaczeniu kazanie polityczne, które może będzie jedną z najwcześniejszych w tym gatunku mów w literaturze europejskiej, — w polskiem zaś kaznodziejstwie politycznem wyprzedza Powodowskiego na lat 35, Sokołowskiego na 44, a Skargę na 54.

Następnie **Dr. T. E. Modelski** przedstawił **„Powstanie chochołowskie w r. 1846"** na podstawie aktów procesowych, omawiając w zarysie główne fazy i momenty tego ruchu góralskiego na Podhalu w imię wolnej i zjednoczonej Polski.

Wybuch powstania poprzedziła schadzka głównych działaczy spiskowych organisty i nauczyciela chochołowskiego Jana Kantego Andrusikiewicza oraz wikarego ks. Leopolda Kmietowicza w sobotę 21 lutego u wikarego ks. Michała Głowackiego w Poroninie, który ich zawiadomił o terminie powstania.

Tegoż dnia wieczorem odbyło się zebranie z wtajemniczonymi chłopami na wikarówce w Chochołowie, a już około godziny 10. rozbrojono we wsi oddział straży skarbowej. Następnie zrobiono wyprawę na stronę węgierską do Suchej Góry na Orawie, gdzie skonfiskowano na komorze celnej, pieniądze galicyjskie, zniszczone, orły cesarskie i słupy graniczne, wreszcie rozbrojono posterunek straży skarbowej w Witowie.

Dnia następnego w niedzielę 22 lutego po nabożeństwie i po patryotycznym kazaniu ks. Kmietowicza w kościele chochołowskim zarządzono pobór młodych i zdolnych do broni chłopów z Chochołowa, Cichego, Dzianisza i Witowa, którzy rankiem dnia następnego ruszyć mieli pod wodzą Andrusikiewicza do Wadowic.

Powiadomiony jednak o wybuchu powstania komisarz straży skarbowej Fiutowski uderzył na czele strażników i chłopstwa Czarnego Dunajca na Chochołów w nocy, lecz zaskoczeni powstańcy zdołali napad odeprzeć. Było kilku zabitych po obu stronach i wielu rannych, wśród nich Fiutowski oraz Andrusikiewicz i ks. Kmietowicz co miało fatalne następstwa na dalszy rozwój powstania. Kiedy rano (w poniedziałek 23 lutego) nadciągnął Molitor, nadstrażnik skarbowy z Nowego Targu na czele większej liczby ściągniętych strażników i band chłopskich z okolicy, nikt nie myślał o oporze.

Epilog powstania rozegrał się przed sądami cywilnymi i wojskowymi. Proces przechodził różne fazy; z pomiędzy stu kilkudziesięciu aresztowanych i obwinionych skazano pierwotnie jedenastu uczestników na śmierć, jako winnych zbrodni zdrady stanu. Wyrok sądu wyższego z dnia 1. lipca 1874 r. i to już na mocy „łaski cesarskiej" skazywał ks. Kmietowicza na śmierć przez powieszenie, Andrusikiewicza na 20-letnie więzienie, strażników skarbowych, Wojciecha Lebieckiego na lat 15 a Aleksandra Dobosza na lat 10; górali Jacka i Wojciecha Kojsa oraz Jana Stercułę zwanego Przysiężniakiem na lat 3 ciężkie więzienia, wszystkich sześciu do więzienia na Spielbergu. Cesarz Ferdynand zniewolony był wreszcie darować Kmietowiczowi karę śmierci, skazany więc został na 20-letnie ciężkiego więzienia w Kufsteinie. Ogólna amnestya w roku następnym otwarła skazanym bramy więzienia.

Obwiniony ks. Michał Głowacki zmarł podczas procesu. — Z oskarżonych 8 urlopników Mikołaj Krzysiak zmarł w lutym 1874. Truhana, Iwana, J. Kojsa (Skałkę) i Szczurka uwolniono.

Skazani zostali Wojciech Jakubiec zwany Hanuściarz rodem z Dzianisza oraz Jakób Liszka z Chochołowa na lat 15, Józef Zieliński z Cichego na lat 10 do prac w szańcach w ciężkich żelazach. Wyrok zapadł we Lwowie dnia 12-go października 1847 r. przed sądem wojskowym.

—o—

Komisya Związku kas chorych Małopolski.

Zjazd Kas chorych, który się odbył 7 września ubl. r. w Przemyślu wybrał komisyę, polecając jej spełniać obowiązki zarządu Związku aż do czasu, kiedy po zatwierdzeniu statutów Związek Kas chorych Małopolski i Śląska będzie mógł wejść w życie.

Komisya (Lwów, Kopernika 26. II. p.) stosując się do uchwały Związku przesłała Kasom chorych statut przez nią opracowany do rozpatrzenia i prosiła o wydanie opinij, co do potrzebnych zmian.

Gdy reprezentant rządu na Zjeździe statut uznał za odpowiedni, starała się komisya przystosować proponowane przez Kasy zmiany do pierwotnej jego formy i po przyjęciu wszystkich przez Kasy proponowanych i uzasadnionych zmian przedłożyła 20 października statut do zatwierdzenia.

Mimo wielokrotnych urgensów pisemnych telegraficznych i osobiście wnoszonych przez członków komisyi, gdy byli w Warszawie, statut nie mógł się doczekać zatwierdzenia. W lutym b. r. wezwani w sprawach różnych a także i Związku do Warszawy dwaj członkowie komisyi odbyli nad statutem Związku naradę z odnośnymi czynnikami i tam ustalone brzmienie statutu miało — wedle oświadczenia szefa sekcyi ubezpieczeń Ministerstwa pracy — zatwierdzone wrócić do Lwowa. Zamiast tego otrzymała komisya 22 marca wezwanie by ten statut przedłożyła Kasom i zgromadzeniu Kas do przyjęcia, poczem na nowo wnieść go należy.

Gdy po świętach w czasie sesyi sejmowej nowa ustawa wejdzie w życie a z nią i nowe zasady dla Związków okręgowych i państwowego, rzeczą najpraktyczniejszą będzie by Kasy oddały i nadal zawiadywanie sprawami Związku istniejącej już komisyi, a utworzenie formalne Związku odroczyć aż do wejścia w życie ustawy — co za 2—3 miesięcy nastąpić powinno.

Komisya zjazdowa wniosła równocześnie ze statutem podania w następujących sprawach:

1) w sprawie opału dla Kas do Ministerstwa pracy i ministerstwa zdrowia;

2) w sprawie restytucyi 18 Kas w b. Galicyi, które z powodu wypadków wojennych przestały istnieć, a bez rządowej subwencyi w formie zaliczki nie są w stanie rozpocząć czynności na nowo;

3) w sprawach zwolnień lekarzy i urzędników o ile są dla nich niezbędne, a mimo to służą w wojsku;

5) w sprawie zaliczki i subwencyi na utrzymanie Związku.

Mimo wielokrotnych przedstawień i urgensów listownych, telegraficznych i przez osobistą interwencyę nie doczekała się komisya załatwienia tych przedstawień.

W sprawie opału kilkakrotnie telegrafowano, którym Kasom grozi zamknięcie ambulatoryów — ale skutek był żaden, chociaż chodziło tylko o wydanie polecenia by te instytucye użyteczności publicznej jako takie były traktowane.

Jakkolwiek rząd uzyskał raz 5 a drugi raz 10 milionów na kredyty dla kas, które mają powstać, to jakkolwiek miliony idą na zakładanie Kasy chorych w Warszawie, Zagłębiu i Łodzi, to jednak owych parę tysięcy, jakie są konieczne dla odbudowania Kas wojną zniszczonych uzyskać nie można. A każdy przecież przyzna, że jeżeli Kasy są potrzebne tam gdzie ich dotąd nie było, to nie mniej ważnem jest odnowienie kas, tam gdzie już 25 lat istniały, działały i świadczyły.

Dla wszystkich sfer i stanów znajdują się fundusze na pokrycie szkód wojennych, pożyczki i subwencye dostają się właścicielom dóbr i zagród, rękodzielnikom i przemysłowcom, tylko robotnicze Kasy chorych, które zniszczyła wojna nie dostają pomocy.

Minister pracy uzasadniając kredyty dla Kas i ich Zarządów powoływał się na potrzeby Związku małopolskiego ale komisya mimo przyrzeczeń solennych i zobowiązań sfer decydujących odtąd nie otrzymała zaliczki, za które poręczyły Kasy chorych lwowska i drohobycka, ani subwencyi, przyrzeczonej w uwzględnieniu zadań, jakie ma do spełnienia.

A komisya jest pozbawioną wszelkich środków bo pobiera na razie jeden halerz od członka miesięcznie, a gdy Kasy nie regularnie albo wcale nie płacą, to opłaty te pokrywają zaledwie druki i porta a inne wydatki ponoszą członkowie komisyi z własnych funduszów lub kredytem się je pokrywa.

Mimo to komisya starała się spełnić zadania jej poruczone.

Licznym Kasom na ich pytania udzielano fachowych wyjaśnień, pouczono inne jak przeprowadzić zmiany statutu wymagane przez władze. Przesłano taryfy opłat i świadczeń, wraz z klasą 12-tą na zasiłki w kwocie 10 K dziennie.

Na żądanie Kas z zestawień opracowywano bilans.

Postarano się o retaksacyę recept. interweniowano u lekarzy w sprawie leczenia członków z prowincyi.

W sprawie leków dla kas wniesiono przedstawienia ustne i pisemne żądające dostawy leków dla Kas.

W sprawach ustalenia poborów urzędników na żądanie 2 kas udzielono opinii.

Podjęto akcyę, by ułatwić kasom umieszczenie członków w zdrojowiskach i lecznicach.

Kasy, które poniosły szkody w czasie wojny, wezwano do zestawienia szkód i po potwierdzeniu przez władze miejscowe do przesłania komisyi. Odpisy tych zestawień przesyła się powiatowym komisyom a następnie w jednym wspólnym operacie zostaną przesłane ministerstwu pracy celem wywalczenia kasom zwrotu poniesionych szkód.

Działalność komisyi w danych warunkach musi być szczupłą, a rzeczą Kas i ich zastępców będzie pospieszyć kroki, aby agendy komisyi, których tylko najważniejsze wymieniliśmy mogły odpowiadać potrzebom kas.

—o—

Protestujące zgromadzenie kolejarzy

Lwów, 2 kwietnia.

Wczoraj odbyło się w sali „Grażyny" zgromadzenie kolejarzy. celem zaprotestowania przeciwko bezprawnej suspendacyi przedstawicieli kolejarzy tow. Patkiewicza i Rosyana.

Po zagajeniu przez tow. Ursiniego wybrano na przewodniczącego tow. Tymowicza, na sekretarza kol. Tarczyńskiego. Tow. Duma w krótkiem przemówieniu przedstawił faktyczny stan rzeczy w sprawie suspendacyi przedstawicieli kolejarzy, która jest prawdziwą obelgą rzuconą w twarz kolejarzom, że przedstawicieli spełniających swoje obowiązki w obronie praw kolejarzy władza przełożona zawiesza w pracy.

Po obszernej dyskusyi w której między innemi przemawiał tow. Krwawicz, przewodniczący koła z Rzeszowa, a który scharakteryzował walkę jaką stoczyli posłowie klubu PPS. w obronie praw kolejarzy, uchwalono następującą rezolucyę:

Zgromadzeni w dniu 1 kwietnia kolejarze w sali „Grażyna" protestują jak najkategoryczniej przeciw suspendacyi swoich przedstawicieli tow. Patkiewicza i Rosyana za ich pracę w charakterze przedstawicieli.

Zgromadzeni polecają przedstawicielstwu udać się do p. ministra Bartla z żądaniem natychmiastowe o cofnięcia suspendacyi. Równocześnie uchwalają wotum zaufania tow. Patkiewiczowi i Rosyanowi i proszą ich o dalszą pracę jako przedstawicieli kolejarzy.

Również uchwalono dodatek tow. Jansona do rezolucyi, że w razie niepomyślnego załatwienia pójdą kolejarze demonstracyjnym pochodem do ministra upomnieć się o swoje prawa.

Następnie wyrażono podziękę „Dziennikowi Ludowemu" za jego męskie stanowisko w obronie kolejarzy i oburzenie dziennikom burżuazyjnym za fałszywe przedstawienie walki kolejarzy o byt.

Na tem zgromadzenie zakończono.

—o—

Z życia kolejarzy.

Dnia 27 marca br. odbyło się Zgromadzenie kolejarzy wszystkich kategoryi w hali maszyn warsztatów kolejowych stanisławowskich. W zgromadzeniu wzięło udział około 1500 kolejarzy z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie delegatów z konferencyi kolejarzy w Przemyślu. 2) Stosunek Z. Z. K. do P. Z. K. 3) Wnioski.

Po zagajeniu wybrano przewodniczącym Bogdanowicza Kajetana, sekretarzował Gutkind Jan.

Duzinkiewicz M. złożył sprawozdanie z konferencyi w Przemyślu i przedstawił dokładny przebieg konferencyi i uchwały tejże.

Do punktu 2) referował Ochman J. i po odczytaniu telegramu głównego zarządu denuncyatorskiego związku P. Z. K. w dłuższym referacie przedstawił perfidyę i szkodliwą działalność tego związku.

Podczas przemówienia Ochmana podnosili zebrani głosy pogardy i oburzenia.

Po referacie uchwalono nast. rezolucye.

Zgromadzeni pracownicy kolejowi dyrekcyi stanisławowskiej, na kresach na dniu 27. marca br. potępiają z największem oburzeniem i pogardą prowokacyjną i szkodliwą działalność polskiego związku kolejowców i przestrzegają swoich kolegów zgrupowanych w reakcyjno-policyjnym związku P. Z. K., by nie prowokowali pracowników kolejowych, gdyż ci, wyprowadzeni z równowagi, zmuszeni będą się chwycić jak najostrzejszych środków samoobrony.

Zgromadzeni odnoszą się do zbałamuconych kolejarzy z apelem, by nie dali się wodzić za nos dalej poszczególnym jednostkom karyerowiczów i łizunów, ale by wstąpili w szeregi Z. Z. K. gdyż tylko ten związek jest obrońcą i wyrazem woli całych rzesz głodnych pracowników kolejowych.

Zgromadzeni przestrzegają rząd przed militaryzacyą pracowników i oświadczają, iż gdyby coś podobnego rząd chciał zaprowadzić wszyscy pracownicy chwycą się najostrzejszych środków zaradczych nie bacząc na ofiary, któreby miały paść w walce i za to nie biorą odpowiedzialności.

Zgromadzeni zapytują ministerstwo kolei państwowych, czy tylko ten jest dobrym kolejarzem, który stoi w szeregach endecko-policyjnego związku P. Z. K. — Zgromadzeni proszą ministra kolei, by pouczył prezesa dyrekcyi poznańskiej, że każdy może pełnić służbę na kolejach polskich, kto jest zawodowo wyszkolonym, ale nie ten kto jest członkiem P. Z. K.

W sprawie Święta 1. Maja referował kol. Duzinkiewicz i Chojnacki poczem uchwalono przez aklamacyę:

Zgromadzeni pracownicy kolejowi iDyrekcyi stanisławowskiej na dniu 27. marca br. uchwalają iż gremialnie wezmą udział w święcie robotniczem 1, Maja gdyż ten tylko dzień jest świętem pracowników polskich i oświadczają iż dzień 1. Maja będą świętowali.

—o—

NA FUNDUSZ PLEBISCYTOWY:

Pracownicy sekcyi drogowej Polskich kolei państw. Lwów Podzamcze pierwszą wkładkę miesięczną 37 mk., a mianowicie: M. Lastowiecki, M. Oblicki, M. Misków, T. Paluch, J. Bukałaj, A. Kuszyński, Z. Kulak, K. Kulak.

Noske sprawcą kontrrewolucyi?

Françals Crucy, współpracownik „Humanité" tak kreśli spotkanie swoje z towarzyszem berlińskim, który przyjechał do Paryża.

Jest 7 godzina wieczorem. Czytamy depesze. Pytamy się siebie wzajem.. Jakaś gorączka febryczna przebiega dom naszej redakcyi tego wieczora. Kontrrewolucya w Niemczech obchodzi nas z bliska, dotyka nas; czujemy się zaangażowani w tym dramacie, w którym tylu naszych niemieckich towarzyszy stawia życie swoje na kartę..

Wołają mnie do telefonu... To tow. X., przyjaciel, przybywający z Berlina.

Noske właściwy autor kontrrewolucyi".

Kilka chwil później odnajduję go. Wypadki nowe wstrząsnęły nim, ale bynajmniej nie były dlań niespodzianką. Przewidywał on kontrrewolucyę, nie sądził jednak, że wybuchnie tak wcześnie.

Była ona fatalna; gdyż ten, który stał się był prawdziwym panem Niemiec popierał od wielu miesięcy jej przygotowanie.

— Noske! mówił przyjaciel nasz, tak jest Noske jest odpowiedzialnym autorem kontrrewolucyi.

Wszystko, co wam mówiono, wszystko, co sami o nim powiedzieć możecie, dalekie jest jeszcze od rzeczywistości. Prawdą jest, że Noske teraz wstydzi się, iż go głośno socyalistą nazywają.

Ośm dni temu byłem w gabinecie jego razem z Ottonem Pohlem, berlińskim korespondentem wiedeńskiej „Arbeiterzeitung". Był także obecny rozmowie oficer sztabu, w uniformie cały galonami obszyty.

Wywiązała się rozmowa między mną a ministrem Nie chciałem go tytułować „ekscelencyą", zwracałem się do niego tylko przez „pan". Pewnej chwili Otto Pohl, wpadając w dyskusyę, wypowiedział: „ależ towarzyszu Noske"...

Noske zarumieniwszy się, rzucił na korespondenta „Arbeiterzeitung" spojrzenie wyzywające...

W rzeczywistości nie dość powiedzieć, że Noske tolerował przygotowanie kontrrewolucyi; on je popierał.

Oto fakty.

Wiedział dobrze, jaką prowadzono od kilku miesięcy propagandę kontrrewolucyjną w pewnych środowiskach burżuazyi i wielkiego handlu.

Mimo to pozwolił ludziom tej sfery zorganizować się w „Partyę porządku" której członkowie każdej chwili mogli uzbroić się, o ile otrzymali osobiście ministeryalne pozwolenie.

W ten sposób spotykało się w Berlinie ludzi, którzy pokazywali wszystkim swoje rewolwery automatyczne, lub mówili o granatach, jakie przechowywali w domu.

Hindenburg u Wilhelma II.

Inna sprawa. Cały Berlin wiedział od jakiegoś czasu, że marszałek Hindenburg udał się do ekscesarza Wilhelma, aby go poprosić o pozwolenie postawienia swej kandydatury na prezydenta Republiki niemieckiej.

W ciągu dyskusyi, która miała miejsce między Noskem, Ottonem Pohlem, a mną w gabinecie ministra, Otto Pohl rzekł, zwracając się do ministra.

— Zapewne wiadomo Panu, że marszałek Hindenburg udał się do Waszego byłego Kaisera?

— Wiedziałem, brzmiała odpowiedź Noskego.

— Czy znał Pan cel tej podróży?

Noske dał znak potwierdzający.

— I pan to tolerowałeś?

— Ależ odparł Noske z wysoka, — czyż nie znajdujemy się w wolnym kraju?

— Jakto — zawołał Pohl, — pozwala Pan marszałkowi Hindenburgowi udawać się po rozkazy do tego, którego wygnaliście, a naszym towarzyszom, niezawisłym socyalistom zabraniasz wydawać w Berlinie swoje dzienniki?

— Noske wzruszył ramionami.

Cały Noske zawiera się w tem: zdruzgotać niezawisłych, popierać ich nieprzyjaciół, Tak dwa razy zdradził rewolucyę.

Widoczne jest, że wszystko to zrobił przy pomocy armii bałtyckiej. Noske lepiej niż kto inny wiedział, że gotowa ona interweniować na korzyść restauracyi monarchii. Musiał wiedzieć o publicznej prawie propagandzie, którą uprawiali oficerowie tego starego korpusu. Nie mówił nic i nic nie robił przeciw temu. Prawdziwym autorem kontrrewolucyi — to Noske.

—o—

Z ruchu robotniczego.

Dnia 30. marca b. r. odbyło się w sali Związku Metalowców Ormiańska 31 Zebranie wszystkich pracujących kobiet z warsztatów wojskowych. Referat wygłosiły tow. Reizesówna i Trawiecka, a po ożywionej dyskusyi w której zabierali głos tow. Flisak, Gronowicz, Sołtykiewicz i tow. Węglowski, uchwalono przystąpić do organizacyi Metalowców, i utworzyć Sekcyę Kobiet przy Związku Metalowców.

—o—

ZWIĄZEK METALOWCÓW. Dnia 31 marca br. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Związku Metalowców we Lwowie, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie Zarządu i kasyera. 3) Organizacye. 4) Wybory do nowego Zarządu. 5) Wnioski i interpelacye. Zgromadzenie zagaił przewodniczący tow. Radek. Po odczytaniu protokołu złożył sprawozdanie z czynności Zarządu sekretarz tow. Z. Rogalski, sprawozdanie kasowe zdawał kasyer tow. J. Wereszczyński.

Po ożywionej dyskusyi, tow. W. Romanow, jako członek Komisyi rewizyjnej postawił wniosek o udzielenie absolutoryum całemu Zarządowi, co jednomyślnie uchwalono. Po przemówieniu sekretarza Komisyi zawodowego tow. Słoniowskiego, który omówił konieczność organizacyjnej pracy i znaczenie walki politycznej proletaryatu, przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, który dały wynik następujący: przewodniczącym Flisak Tomasz, zastępcy Wereszczyński Ludwik i Tokarski Józef, kasyerem Rogalski Zygmunt, sekretarzem Sołoński Kazimierz. Członkowie Zarządu Mach Zygmunt, Rapek Karol, Matz Michał, Dobrowolski Antoni Schnabel Józef, Feliksik Michał, Jasiński Kazimierz, Synowiec Józef, Bilewicz Julian, Stcé Emil, Witasek Józef, Gronowicz Stanisław, Smulski Aleksander, Szatas Maryan, Hłodzik Rudolf, Patraszewski Stanisław, Magóra Adam. Do Komisyi rewizyjnej Lachman Władysław, Majewski Michał, Ałtyński Adam.

—o—

TOW. KAFLARSCY przedłożyli podwyższony cennik swym pracodawcom, którzy po dwóch wspólnych konferencyach uznali słuszne żądania robotników i cennik podpisali.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.